Nr. 228 Niedziela 6 października 1912. Rocznik XXI.

2 K miesięcznie z odsyłką.

Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 cm. amer.

Tygodniowo w Krakowie 40 h. z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru oddzielnego 8 h.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. Filipa 11. Telefon Nr. 396. Konto czekowe Nr. 34.095. Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Kraków, Floryańska 55. Telefon Nr. 1354. Konto czekowe Nr. 910.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 20 h. Za miejsce wiersza petitem w Nadesłanem 60 h.

W obliczu wojny.

„Bluff" bałkański.

Podczas gdy gazety tutejsze preparują wiadomości bałkańskie, aby działać na nerwy filistrów łaknących krwi... przelewanej gdzieś daleko — na półwyspie Bałkańskim przybierają sprawy obrót nie tyle tragiczny, ile operetkowy.

Przypomina to poniekąd sztuczkę giełdową, praktykowaną w Ameryce pod nazwą „bluff": fałszywemi wiadomościami w gazetach wywołują rekiny giełdowe przestrach wśród publiczności i korzystając zeń skupują papiery wartościowe po bajecznie niskich cenach, poczem okazuje się, że alarmujące wiadomości były blagą.

Na podobny „bluff" zakrawają wojenne groźby bałkańskie. Jeżeli na dwa dni przed mobilizacyą puszcza się do gazet wiadomość, że Bułgarya zaciąga u banków paryskich pożyczkę 18 milionów, a w trzy dni później suma ta maleje do 10 milionów, wkońcu zaś okazuje się, że Bułgarya prosi się choćby tylko o 5 milionów, a i tych dostać nie może — to można sobie z tego urobić wyobrażenie o finansowem przygotowaniu tej wojny.

Następnie puszczono do gazet wiadomość, że cztery państwa bałkańskie Bułgarya, Serbia, Czarnogóra i Grecya wręczą Turcyi groźne memorandum z żądaniem autonomii dla Macedonii, Starej Serbii, Albanii i Krety — poczem owo groźne memorandum nie zostało wręczone, natomiast ukazuje się wiadomość, że wręczenie zostało odroczone, a memorandum będzie daleko ł a g o d n i e j s z e niż pierwotnie głoszono.

Zupełnie jak w komedyi szekspirowskiej — z pod skóry lwa ozywa się uspakajający głos: nie bójcie się, ja nie jestem lwem, lecz poczciwcem, przebranym za lwa...

A ów serbski minister Pasicz, który po pierwszej „bitwie", w nocy stoczonej, oświadczył rano korespondentowi „Matina", że „bitwa" ta będzie „brzemienną w straszne skutki" — w kilka godzin później przyjmuje jaknajuprzejmiej w stolicy Serbii specyalną misyę turecką, która tam przybyła z dyrektorem tureckiego urzędu spraw zagranicznych na czele...

Ma racyę „Nowa Reforma": „albo — albo".

Naród, który walczy o wolność, budzi najwyższy podziw i uznanie; a jeżeli do praw swych dojść nie może inną drogą, jak tylko wojną, trzeba i wojnę tę uznać za słuszną, a utyskiwać na nią sentymentalnie, byłoby rzeczą dziecinną i naiwną. Ale wojna, wszczęta przez czterech królików bałkańskich, ani podziwu, ani uznania budzić nie może.

Pokój włosko-turecki.

Dnia 29 września minął rok, odkąd armia włoska wyruszyła na „spacer do Tripolisu", a teraz stoi tam 120.000 ludzi i Włosi poza kilku miejscowościami na wybrzeżu nie objęli jeszcze Tripolisu w posiadanie. Strategicy włoscy obliczyli, że do zajęcia Tripolisu wystarczy 20.000 ludzi, gdyż byli pewni, że Arabowie przyjmą ich z otwartemi ramionami jako oswobodzicieli z pod jarzma tureckiego. Jakże okrutnie ten błąd zemścił się na Włochach! Zająwszy prawie bez oporu stolicę kraju, Włosi uspokoili się aż przyszło straszne rozczarowanie: pamiętny napad Arabów i kilkudniowe walki, z których Włosi wyszli obronną ręką ze stratą 600 ludzi i to tylko dzięki artyleryi swych okrętów. Po tych walkach Włosi zhańbili się niesłychanemi okrucieństwami; przez kilka dni z rzędu mordowano i wieszano mężczyzn, kobiety i dzieci, niszczono domy i oazy; robiono z kwitnących ogrodów pustynię.

I mimo „zwycięskich" biuletynów, Arabowie nie ustawali w oporze. Wedle twierdzeń włoskich zginęło więcej Arabów, aniżeli wogóle ich jest w Tripolisie; ale mimo to Arabowie wyprowadzali coraz nowe siły w pole i ani na chwilę nie zaprzestali walki z wielką dla siebie sławą. A dziś rzeczy stoją tak, że Włosi za kilka tysięcy straconych ludzi, za wydatek kilkuset milionów, za zrujnowany swój handel z Turcyą mają w posiadaniu 17 kilometrów wybrzeża i nie wiedzą, jak długo przyjdzie im jeszcze walczyć o zajęcie silnych pozycyj wewnątrz kraju.

Nie trzeba bowiem się łudzić, jakoby pokój zawarty z Turcyą oznaczał już koniec wojny. Arabowie tripolitańscy walczyli z Włochami nie jako poddani sułtana, ale jako mahometanie w obronie swej wiary i swej ziemi przed najazdem niewiernych; pomoc garstki regularnego wojska tureckiego i komenda kilku oficerów tureckich były tylko dodatkiem do ich rodzimej waleczności i chęci do walki. A jeżeli teraz, po zawarciu pokoju, Turcya cofnie swe wojsko i odwoła swych oficerów, to jeszcze wielkie pytanie, czy Arabowie zechcą to uważać za dostateczny powód do zaniechania oporu i czy poddadzą się nienawistnemu dla nich panowaniu na rozkaz z Konstantynopola.

Dla Turcyi zawarcie pokoju jest w obecnem jej położeniu szczęśliwym wypadkiem. Warunki pokojowe nie są jeszcze znane, ale nie ulega wątpliwości, że Turcya otrzyma znaczne odszkodowanie pieniężne czy to z tytułu odszkodowania za dobra państwowe, czy to jako częściowe pokrycie przypadającego na Tripolis długu państwowego, a teraz pieniądze są dla Turcyi bardzo ważnym atutem przeciw wrogom. — Dalej flota turecka uzyska swobodę ruchów i będzie mogła wypłynąć na morze Egejskie i do wybrzeża Małej Azyi, co jej ogromnie ułatwi transporty wojskowe. Inaczej ma się rzecz z Włochami. Od Turcyi mogły uzyskać tylko teoretyczne uznanie ich posiadania Tripolisu, a o praktyczne będą jeszcze musiały walczyć z Arabami. Jak wojna wybuchła w interesie kapitalistów, którzy na spekulacyach ziemią i na dostawach wojskowych zrobili doskonałe interesa, tak i pokój wyjdzie przedewszystkiem na korzyść kapitalistów, którzy przystąpią do „operacyj finansowych" z obu państwami i do zlikwidowania „interesu narodowego", pod którego firmą wojnę toczono.

TELEGRAMY

z dnia 5 października.

Marsz Bułgarów na Adryanopol?

Sofia. Mobilizacya bułgarska będzie za dwa dni ukończoną. Wojska bułgarskie **ruszą natychmiast** po ukończeniu mobilizacyi w kierunku Adryanopola.

Konstantynopol. Krąży pogłoska, że bułgarskie wojska pod Mustafa **przekroczyły granicę turecką.** Mustafa oddalonem jest około 60 klm. od Adryanopola.

Ultimatum Serbii.

Konstantynopol. Serbia wystosowała do Porty nowe ultimatum z żądaniem, aby do 24 godzin przepuściła amunicyę serbską; w razie odmowy grozi **odwołaniem posła.**

Sojusz państw bałkańskich.

Konstantynopol. Umowa między państwami bałkańskiemi zawiera, jak słychać, następujące postanowienia: Jeżeli Turcya zaatakuje jedno z państw, wszystkie inne muszą przyjść z pomocą. Macedonia otrzymać ma autonomię z gubernatorem i własnem wojskiem. Epir należeć ma do sfery wpływów Grecyi, Stara Serbia Serbii, a Macedonia Bułgaryi. Jeżeli Turcya nie zgodzi się na to, państwa bałkańskie zobowiązują się **wypowiedzieć jej natychmiast wojnę.** Bułgarya dostarczy 300.000 żołnierzy, Serbia 200.000, Grecya i Czarnogóra po 80.000.

Stanowisko Turcyi.

Kolonia. „Kölnische Ztg." donosi z Konstantynopola: **Wszelka nadzieja utrzymania pokoju znikła zupełnie.** Tureckie stronnictwa w entuzyazmie patryotycznym wszystkie się pogodziły. Turcya stanowczo **odmawia wydania greckich okrętów i przepuszczenia serbskiej amunicyi.**

Jeden z ministrów oświadczył, że **Bułgarzy przekroczyli już granicę.**

Konstantynopol. Minister wojny N a z i m został zamianowany generalnym komendantem armii, zaś były minister M a c h m u d S z e f k e t komendantem armii, zwróconej przeciw Serbii.

Konstantynopol. Podczas wczorajszej manifestacyi przed pałacem odpowiedział sułtan na patryotyczne przemówienie:

— Jestem zadowolony, widząc patryotyzm dzieci kraju. Państwo otomańskie nigdy nie będzie zniszczone.

Przed ambasadą włoską urządzili demonstranci nieprzyjazną manifestacyę.

Sułtan, który wczoraj przyjął ministrów z okazyi uroczystości urodzin, rzekł:

— Oceniam powagę położenia. Spodziewam się, że będziecie troskliwie strzegli praw i godności państwa, oraz że będziecie ich bronić. Mam nadzieję, że armia spełni swój obowiązek w razie potrzeby. Z pomocą Boga i dzięki zarządzeniom wydanym trudności będą pokonane.

Stanowisko Grecyi.

Ateny. Reprezentanci mocarstw zjawili się wczoraj u ministra spraw zagranicznych Koromilasa, nie aby nakłonić do odwołania mobilizacyi, która jest już faktem dokonanym, ale aby zwrócić mu uwagę na złe skutki prowokacyjnego kroku wobec Turcyi.

Koromilas zapewnił, że pragnie gorąco pokoju. Mobilizacyę wywołała Turcya przez wyzywające zachowanie się, przedewszystkiem przez zajęcie greckich okrętów handlowych w Dardanelach i inne podobne kroki. Minister chciałby politykę pokojową utrzymać, ale Grecya nie może już powstrzymać biegu wypadków na Bałkanach.

Odwołanie posła greckiego?

Ateny. Grecki poseł zapewne dzisiaj opuści Konstantynopol.

W Bułgaryi.

Sofia. Wczoraj odbyła się wielka demonstracya około 1000 studentów, którzy z muzyką na czele pociągnęli do koszar, aby wstąpić w szeregi. Nie przyjęto ich jednakże i powiedziano, że na razie ochotników jeszcze nie potrzeba. Studenci przeciągali następnie miastem i śpiewali pieśni patryotyczne.

Konstantynopol. Ministerstwo spraw zagranicznych otrzymało doniesienie, że Bułgarzy w Warnie urządzili nagonkę na Turków. Mufti Omar został obity, a jeden kupiec turecki ciężko ranny. W innej stronie splądrowali Bułgarzy wieś turecką i zamordowali 4 Turków.

W Serbii.

Belgrad. Około 300 Turków osiadłych w Belgradzie chciało powrócić do ojczyzny i prosiło o pociąg do granicy serbskiej. Rząd odmówił temu życzeniu, powołując się na brak wagonów. Turcy zwrócili się do austro-węgierskiego konsula i ten uzyskał u węgierskiej kolei to, że przewiezie ona Turków belgradzkich przez Bośnię.

Belgrad. Transport 18 wagonów artyleryjskiego materyału wojennego dla Turcyi został zatrzymany na dworcu w Belgradzie na polecenie władz wojskowych. Na interwencyę austro-węgierskiego posła Ugrona u rządu serbskiego jeszcze w ciągu dnia wczorajszego odesłano transport ten, który został wysłany przez węgierską fabrykę, z powrotem do Zemunia.

Belgrad. Wczoraj wydalono z Belgradu około 400 Albańczyków. Odjechali oni przez Zemuń do Turcyi.

* * *

Przygotowania wojenne Austryi.

Wiedeń. „Zeit“ donosi rzekomo z dobrej strony, że **w arsenale wojskowym w Poli panuje żywy ruch**, aby na wszelki wypadek poczynić przygotowania. Jakkolwiek na razie o mobilizacyi floty nie można mówić, to jednak potrzebne są pewne wstępne kroki, któreby ewentualnie mobilizacyę ułatwiły.

Na wypadek mobilizacyi inspektor floty wiceadmirał Haus upatrzony jest na komendanta operującej eskadry.

Wiedeń. Wczoraj odbyła się wspólna rada ministeryalna, w której wzięli udział minister spraw zagranicznych hr. Berchtold, Biliński, generał Auffenberg, hr. Stürgkh, Lukacs, Zaleski i admirał Montecoucculi. Oficyalnie wiadomo, że uchwalono zgodzić się na projekt, aby następna sesya delegacyjna odbyła się zaraz po zamknięciu obecnej, już w pierwszych dniach listopada w Budapeszcie. Poza tem obiega pogłoska, że uchwalono przedłożyć na tej sesyi znaczne kredyty na cele wojskowe. Potwierdzenia tej pogłoski dotąd niema.

Mobilizacya w Królestwie Polskiem.

Wiedeń. „Wiener Allg. Ztg“ donosi, że mobilizacya w Królestwie Polskiem ma rzekomo postać zupełnie niewinną. Rosya w dawniejszych latach miała silne załogi na granicy niemieckiej i austryackiej, ale załogi te cofnęła. W francuskich kołach wojskowych zwrócono na to uwagę, że takie ogołocenie niemieckiej granicy nie zgadza się z sojuszem rosyjsko-francuskim. Rosya postanowiła więc powrócić do dawnego stanu i powrót wojska połączono z próbną mobilizacyą.

Polityka zagraniczna Austryi wobec Bałkanu.

Podczas gdy na Bałkanie grzmią już pierwsze strzały, obradują delegacye wspólne, wsłuchując się z nabożeństwem w półsłówka ministra spraw zagranicznych i w teoretyczne wywody różnych „mężów stanu“ własnej fabrykacyi. W czasie, kiedy między mocarstwami toczy się gorączkowa wymiana zdań, nie może naturalnie kierownik polityki zagranicznej jednego z mocarstw odsłaniać tajników dyplomatycznych przed ciałem udającem parlament, w którem poza kilku rzeczywistymi reprezentantami ludności zasiadają ludzie, którzy albo kiedyś brali udział w rządzeniu, albo siedzą tam z tytułu posiadania wielkich majątków. Co innego parlament francuski lub angielski, które mają wpływ na politykę zagraniczną i wobec których żaden rząd nie może powołać się na tajemnicę urzędową albo na wyższy rozkaz. W delegacyi austryacko węgierskiej minister mówi o „nieinterwencyi“, o „linii środkowej“, o „polityce konserwatywnej“, a w Paryżu lub Londynie mówią o sojuszach, o konkretnych planach i zamiarach.

Zagraniczna polityka Austro-Węgier stanęła przed dawno znanym faktem, że Turcya jest państwem w rozkładzie, że rozkład ten wywołuje naokoło niepokój i apetyty, i że państwa sąsiednie chcą z tego rozkładu wyciągnąć dla siebie korzyść. Raz morduje się Ormian, drugi raz wybuchają rozruchy albańskie, trzeci raz następują utarczki to na granicy bułgarskiej, to na czarnogórskiej, a wtedy odzywa się „sumienie“ Europy albo „współczucie“ sąsiadów i pobratymców, bo to daje pożądaną i poszukiwaną sposobność do interwencyi.

Nie trzeba jednak zapominać, że to „współczucie“ i te „głosy sumienia“ są tylko zamaskowanym głodem ziemi; są tylko jednym z objawów kapitalistycznej ekspanzyi, poszukującej coraz nowych terytoryów, a rzucającej się po zdobycz tam, gdzie spodziewa się najmniejszej sumy oporu. — A każda, choćby najdrobniejsza, zmiana terytoryalna pociąga za sobą najgorsze skutki, gdyż państwa nie mogą z powodu „racyi stanu“ spoglądać obojętnie na naruszenie — jak dyplomaci to nazywają — równowagi europejskiej.

Austro Węgry aż do ogłoszenia aneksyi Bośni uważały za swą „racyę stanu“ aspiracye na „okno na morze Egejskie“, to znaczy na zajęcie Salonik. Plan ten, który przez dziesiątki lat pokutował w kancelaryi dyplomatycznej państwa, doznał zmiany przez politykę hr. Aehrenthala o tyle, że monarchia przez dobrowolną rezygnacyę z okupacyi sandżaku Novi Bazar wyrzekła się marszu na Saloniki, ale pod tym warunkiem, że nikt inny tam nie pomaszeruje. I dlatego dyplomacya austryacka ze strachem słyszy teraz, że Serbia domaga się „autonomii“ dla sandżaku, rozumując słusznie, że autonomia rychło zamieni się w objęcie w posiadanie.

Dalszym aksyomatem polityki zagranicznej Austro-Węgier było utrzymanie się przy panowaniu razem z Włochami nad morzem Adryatyckiem. Dla ubezpieczenia się na tym punkcie Austrya porozumiała się z Włochami o podział sfery wpływów na brzegu albańskim, a w dalszem następstwie Austrya w początkach wojny włosko-tureckiej sprzeciwiła się rozszerzeniu akcyi wojennej na te wybrzeża. A tu nagle przychodzi Serbia z żądaniem przystępu dla Adryatyku, oraz Czarnogóra z żądaniem przyznania jej jeszcze jednego obok Antivari portu nad temże morzem! Jedno i drugie żądanie uważa dyplomacya austryacka za wymierzone przeciw jej interesom i dlatego ma powód do przeszkodzenia wojnie, która zbliżyłaby oba państewka bałkańskie do pożądanego celu.

I na trzecim punkcie Austro-Węgry mają powód przeciwdziałać wojnie. Wobec licznych głosów prasy można dziś przyjąć jako pewnik, że Rosya doprowadziła do skutku sojusz czterech państw bałkańskich przeciw Turcyi, mając interes w osłabieniu, a przynajmniej nastraszeniu Turcyi, aby tem łatwiej uzyskać od niej wolny przejazd przez Dardanele. Obecnie, kiedy Anglia, do niedawna główna na tym punkcie antagonistka Rosyi, zaniechała swego oporu, pozostaje Austrya sama jako strażniczka utrzymania zamkniętych Dardaneli, gdyż wolny przejazd dla Rosyi oznacza przybycie nowego czynnika na morzu Śródziemnem, czynnika w każdym kierunku dla Austryi wrogiego.

Powyższe przyczyny, jako wytyczne polityki zagranicznej Austro Węgier, zmuszają do rzucenia na szalę całego swego wpływu przeciw wojnie.

Rząd turecki i armia turecka.

Znany pisarz socyalistyczny tow. Parvus w swych korespondencyach z Konstantynopola charakteryzuje rząd turecki i armię turecką w sposób następujący:

Nie istnieje wogóle turecka **polityka państwowa,** już dawno nie istnieje. To, co się nazywa turecką polityką, jest wielkością fikcyjną.

Rząd turecki — centralistyczny czy tam jaki inny — zawsze idzie za pchnięciami, otrzymywanemi z zewnątrz i za echem tych pchnięć, zrodzonem wewnątrz przez kraj. W ten sposób rząd turecki bywa rzucany we wszystkie strony i ujawnia w swych ruchach tylko walkę potęg koncertu europejskiego.

I to odbicie utraconej równowagi europejskiej nazywa dyplomacya turecką polityką państwową. W ten sposób europejska dyplomacya czyni rząd turecki odpowiedzialnym za rzeczy, z któremi sama ta dyplomacya uporać się nie może! Ponieważ dyplomacyi kręci się w głowie, wydaje się jej cały świat przekręconym do góry nogami.

Jeśli się jednak spojrzy na rzeczy oczyma spokojnemi, to się przyjdzie do wniosku bardzo prostego: dopóki nie będzie porozumienia pomiędzy wielkiemi mocarstwami Europy, nie będzie spokoju na Wschodzie. Nie mówimy nic nowego wprawdzie, lecz jest to rzecz, jakkolwiek oddawna znana, lecz zazwyczaj ignorowana.

Nie będziemy i nie chcemy w ten sposób usprawiedliwiać polityki tureckiego rządu. Twierdzimy tylko, że niema żadnego popełnionego przez rząd turecki głupstwa, któreby nie znalazło zaraz w europejskiej dyplomacyi obrońców, pomocników i podżegaczy. A specyalnie rozkład swego parlamentaryzmu Turcya zawdzięczać może europejskiej dyplomacyi i europejskiemu światu finansowemu.

Co zaś do słynnych programów reform dla Turcyi, są to hasła, za któremi się kryją interesy tego lub innego wielkiego mocarstwa. Raz się mówi o integralności Turcyi, raz o decentralizacyi lub amputacyi jakiegoś kraju. Lecz we wszystkich tych wypadkach chodzi nie o rozwój Turcyi, lecz o zwiększenie wpływu mocarstw. Hasła dyplomatyczne są przystosowywane do sytuacyi. I jeśli polityka turecka jest odbiciem ogólnego zamieszania, to różne hasła europejskiej dyplomacyi są odbiciem tego odbicia.

Lecz jeśli w Turcyi nie istnieje samodzielna polityka państwowa, za to istnieje **armia** turecka. Rozporządza ona solidnemi kadrami naukowo wykształconych oficerów. Co zaś najważniejsza — pełną jest ducha wojennego. Rekrutuje się z ciemnych mas. Te masy są pogrążone w strasznej nędzy. Nędza zaś prowadzi do rozpaczy.

Rozpacz ta, nie znajdująca wyjścia, towarzyszy synowi chłopskiemu do kasarni, gdzie przeistacza się na nastrój wojenny, o ile już wcześniej nie dokonał tego fanatyzm religijny. Jest to armia, która gotowa przelać **ostatnią kroplę krwi** — we wszystkich okolicznościach. Będzie walczyła nietylko o zwycięstwo. Będzie walczyła, gdyż istotnie nie ma nic do stracenia.

A więc wątpić nie należy, gdy dojdzie do rozstrzygnięcia, armia turecka rozwinie ogromną siłę ataku. Jest to czynnik, z którym Europa poważnie się musi liczyć.

Filia redakcyi i administracyi we Lwowie ulica Sokoła 4 II p. tel. 699.

Bunt Skierniewicki.

(Korespondencya własna).

Skierniewice, 3 października.

Bunt skierniewicki jest pierwszym przejawem protestu przeciwko mobilizacyi w Królestwie. Złożyło się nań parę przyczyn. Przedewszystkiem, pobór był w tych stronach dokonywany z wyjątkową drapieżnością, z powodu bliskości miejsca pobytu cara — Spały. Ludzi zabierano w nocy, trzymano po 20 godzin nietylko bez pokarmu, ale bez ruchu, pod grozą bagnetów. Administracya wojskowa po swojemu starała się o zapobieżenie czemuśkolwiek, coby wyglądało na przejaw niezupełnie sprawnego funkcyonowania maszyny wojskowej — i oczywiście doczekała się wręcz przeciwnych skutków. Powtóre, wśród pobranych znajdowała się pewna ilość „księżaków“ (włościan z Księstwa Łowickiego), ludu butnego, mającego dotąd tradycyę powstania ostatniego, w którem brali udział. Dostali się oni tam dlatego, że nie chciano ich nagromadzać w Łowiczu, znowu z powodu Spały. Wreszcie, wśród pobranych znalazło się parę jednostek, które poszły z określonym zamiarem skorzystania z pierwszej sposobności, by zaprotestować czynnie przeciwko poborowi.

Nie potrzebowali oni długo czekać. Gdy rezerwiści, zmęczeni drogą, niewywczasem i głodem, opieszale spełniali rozkazy, podoficerowie zaczęli ich brutalizować. Na to jeden z nich zaczął głośno sarkać. Podoficer uderzył go w twarz. W tejże chwili podbiegło kilku kolegów znieważonego i zaczęli bić podoficera. Wdanie się oficera jeszcze bardziej rozjątrzyło Polaków. Dwóch oficerów zostało zranionych, jeden podobno zabity. Natychmiast jednak wystąpił batalion 31 pułku piechoty i uśmierzył bunt. Przeszło stu ludzi zostało uwięzionych.

Miasteczko jest przepełnione wojskiem. Na stacyi można liczyć pół tuzina szpiclów na jednego pasażera. Podobno jeszcze dziś w nocy wszystkich pobranych mają wywieźć.

Wiec nauczycieli w Białej.

Biała, 4 października.

W pięknym budynku szkolnym T. S. L. w Białej zebrał się dziś powiatowy wiec nauczycielski, aby obradować nad żądaniami nauczycielstwa ludowego i drogą do ich urzeczywistnienia. Zebrało się przeszło 200 nauczycielek i nauczycieli, ożywionych poczuciem sprawiedliwości swoich żądań. Przewodniczyli pp. Woźnowski i Kiełbasa, referowali pp. Czyżewicz Michał i Makuch Karol. Ze wszystkich zaproszonych posłów przyjechał jedynie tow. Daszyński. Inni usprawiedliwili swą nieobecność, jeszcze inni nie uważali za stosowne nawet tego uczynić.

W obszernych, rzeczowych, choć goryczą tchnących referatach przedstawiono straszne położenie nauczycielstwa w Galicyi, oświetlono datami i faktami wprost przerażającymi bezprawie i znęcanie się różnych klerykalnych wielkości i dygnitarzy nad nauczycielstwem, a każde zdanie znajdowało wdzięcznych, przejętych do głębi słuchaczów.

W dyskusyi przemówił poseł Daszyński, przedstawiając zasadnicze stanowisko partyi wobec żądań nauczycielstwa i kreśląc trudności, które musi organizacya nauczycielska jeszcze pokonać, aby urzeczywistnić swoje skromne i uzasadnione żądania. Pod koniec zwrócił się z gorącą prośbą do nauczycieli T. S. L., aby na kresach nie występowali wrogo przeciwko ruchowi robotniczemu, który jest tam główną siłą polską.

To wywołało niesmaczne odpowiedzi dwóch nauczycieli T. S. L. p. Sierakowskiego i Olecha, którzy chcieli swoją osobistą sprawą zamącić poważny tok obrad. Manewr ten spotkał się z protestami zgromadzenia, przyczem p. Stein wystąpił dość dyplomatycznie przeciwko prośbie posła Daszyńskiego.

Rezolucye, uchwalone z zapałem, odnoszą się do najważniejszych żądań nauczycielstwa:

1. O przyznanie nauczycielom czterech rang urzędniczych;
2. O zmianę § 55 ust. szk. i przejęcie przez państwo 50% kosztów szkolnictwa ludowego;
3. O uchwalenie nowoczesnej pragmatyki.

Wezwano dalej komitet krajowy, aby poczynił przygotowania do urządzenia wiecu nauczycielskiego w Wiedniu. Wiec powiatowy wyraził swą solidarność z uchwałami o reorganizacyi krajowego komitetu wiecowego, a wkońcu wyraził zaufanie i wyrazy przywiązania dla wodza nauczycielstwa p. Nowaka Stanisława.

Jako delegatów do deputacyi sejmowej wybrano pp. Makucha i Koraliniego i na tem zgromadzenie zamknięto.

Wrażenie tego wiecu było bardzo dodatnie. Tylko wystąpienie owych dwóch endeckich agitatorów kresowych, ich przemówienie pełne zarozumiałości i nieuctwa, dumnego z tego, że pewna prasa ich napaści drukuje; tylko to jedno było dysonansem. Czas też najwyższy, żeby T. S. L. dało do zrozumienia takim agitatorom, aby nie utrudniali Polakom ciężkiej walki na kresach zachodnich.

KRONIKA.

Sobota 5 października.

Nowiny krakowskie.

Porządki kolejowe. Od towarzysza, który we wtorek 1 bm. jechał z Krakowa do Bielska, otrzymujemy następujący list, charakteryzujący porządki kolejowe: We wtorek 1 bm. o godz. 2 po poł. przy odjeżdżającym pociągu osobowym w kierunku Wiednia rozgrywały się następujące sceny: Już 15 minut przed odjazdem pociąg był szczelnie zapełniony, a każda następna minuta wywoływała coraz większe oburzenie publiczności pod adresem zarządu kolei północnej. Nie brakło i takich, którzy się wprost na konduktorów rzucali, mimo że wina spadała w zupełności na urzędnika pełniącego służbę, ponieważ, mimo iż wiedział, że z dniem 1 października pociągi sezonowe zostały zniesione a w dodatku, wtorek jest dniem targowym, zaczem z góry przewidzieć należy przepełnienie, zamiast zestawić drugi pociąg (na co zwracano uwagę urzędnikowi, dał tylko drugą maszynę, byle tylko pociąg ze stacyi ruszył. Następstwem tego przepełnienia — bo było 30—40 osób w każdym wozie ponad przepisaną ilość — było, iż między Mydlnikami a Zabierzowem w wozie II klasy dał się czuć silny zgrzyt, co wywołało ogromną panikę wśród podróżnych, która zamierzała dać wyraz swemu oburzeniu przez zatrzymanie pociągu w polu. Nie nastąpiło to tylko dzięki szybkiej oryentacyi konduktora, który częściowo opróżnił wóz, umieszczając podróżnych w innych wozach, w których jak śledzie spakowani, dalszą podróż odbyć musieli.

Tak traktuje zarząd kolei ludzi, którzy za drogie pieniądze są zmuszeni używać kolei w Austryi!

Sprawa hr. Starzeńskiego. Śledztwo w sprawie hr. Starzeńskiego, który postrzelił onegdaj p. Wilhelma Rippera, objął sędzia dr Gniewosz. Wczoraj hr. S. został wypuszczony na wolną stopę. Obronę aresztowanego objął adwokat dr Marek.

Światło elektryczne wczoraj jeszcze w niektórych ulicach nie funkcyonowało, gdyż nie zdołano jeszcze naprawić uszkodzonych kabli. Dało się to szczególnie we znaki w pracowniach, mających motory poruszane elektrycznością.

Pierwszy przymrozek zwarzył tej nocy liście drzew, które masowo opadły, zaścielając planty żółto-zielonym kobiercem; rano zmieli je plantatowi. Ogołocone już prawie zupełnie kasztany nadają plantom charakter jesienny.

W Związku ekonomicznym urzędników, profesorów i nauczycieli odbyło się w środę 2 b. m. posiedzenie wydziału, poświęcone sprawie rozszerzenia agend spółki spożywczej i dostawie ziemniaków na zimę. Wydziałowi udało się uzyskać na dostawę ziemniaków białych, stołowych, które się dobrze konserwują, bardzo korzystną ofertę jak na obecne stosunki. Metryczny cetnar (100 klg.) powyższych ziemniaków kosztować będzie loco piwnica kwotę 6 K 50 h.

Biuro Związku ekonomicznego ul. Szewska l. 2 już od poniedziałku, t. j. od 7 października, w godzinach od 5 do 8 wieczorem przyjmuje zamówienia na ziemniaki ze strony członków.

Na uniwersytet wpisało się do dziś 1300 słuchaczów. Wpisy główne potrwają do 8 b. m., a dodatkowe do 16 b. m.

Sprawy miejskie. Wczoraj odbyło się posiedzenie komisyi administracyjnej, na którem obradowano nad sprawą wydzielenia drugiego kawałka gruntu z byłego zakładu kontumacyjnego pod szpital epidemiczny, oraz nad sprawą zamierzonej przez zawiązać się mającą spółkę masarską wielkiej wyrobni wędlin pod Krakowem.

Wieczór kameralny zapowiedziany na niedzielę w sali St. Teatru pozyskał nową atrakcyę w współudziale znanej śpiewaczki p. Asty Mayer Różańskiej, która wykona szereg pieśni, obliczonych na intymniejszy kontakt wykonawcy ze słuchaczem.

Program produkcyi kwartetu pań Nebelskiej, Kirkorowej, Baranowskiej i Kieffer obejmuje kwartety Couperina, Beethovena i Czajkowskiego.

Loterya wystawy architektonicznej. Wobec wzrastającego z każdym dniem zainteresowania się losami wystawy komitet loteryjny uprasza wszystkich, którzy posiadają jeszcze przesłane im losy, o łaskawe odesłanie należytości lub losów pod adresem biura loteryi (Kraków, ul. Smoleńska 14). Losowanie odbędzie się nieodwołalnie d. 15 b. m. na placu wystawy pod nadzorem i kierunkiem radcy skarbu Czesława Niklewicza, według przesłanego przez urząd loteryjny w Wiedniu przepisu.

Wykład o „Peer Gyncie“ Ibsena urządza w Krakowie Uniwersytet Ludowy w piątek 11 października z okazyi pierwszego wystawienia „Peer Gynta“ w teatrze miejskim. Początek o godz. 7 wieczorem. Odczyt odbędzie się w sali Uniwersytetu Ludowego przy ul. Szewskiej 16. Prelegent: K. Czapiński.

Towarzystwo pomocy przemysłowej odbędzie doroczne walne zgromadzenie 9 października o godz. 7 wieczór w sali Towarzystwa technicznego (Straszewskiego 28).

Konkurs zapaśniczy w teatrze Nowości o szampionat Krakowa na rok 1912 rozpoczyna się 9 bm. Dotychczas zgłosiło swój współudział wielu wybitnych zapaśników polskich i zagranicznych.

Prawdziwą sensacyą obecnego programu są produkcye kapitana Walla w olbrzymim basenie szklannym, w którym pozostaje pod wodą kilka minut. Również denerwującą jest jego walka z krokodylami i wogóle wszystkie jego produkcye.

Zamach samobójczy. Ubiegłej nocy na ławce plantacyjnej przy ul. św. Anny strzeliła do siebie z rewolweru 25-letnia Irena R. z Warszawy, słuchaczka medycyny. Kula utkwiła w lewej piersi w okolicy serca. Przechodnie zawezwali pogotowie ratunkowe, które odwiozło ranną do szpitala Łazarza na oddział chirurgiczny. Stan jej jest bardzo groźny. W szpitalu dokonano zabiegu chirurgicznego celem wydobycia kuli. Powód zamachu niewyjaśniony. Desperatka cierpiała często na rozstrój nerwowy; przed dwoma laty była w zakładzie dla obłąkanych.

Kradzież, o której poszkodowany nie wiedział. Przed przysięgłymi toczyła się wczoraj rozprawa przeciw Julianowi Setkowiczowi i Kazimierzowi Witkowskiemu o kradzież. Setkowicz jako służący w kantorze Eibenschützów ukradł tam 2170 K i razem z Witkowskim wesoło się bawił. Eibenschütze o tej kradzieży dowiedzieli się dopiero po aresztowaniu Setkowicza, którego policya przytrzy-

mała za rozrzucanie pieniędzy. Trybunał zasądził Setkowicza na 1½ roku, a Witkowskiego na rok więzienia.

Aresztowano niebezpiecznych włamywaczy Franciszka Salawę i Władysława Tokarza, którzy w ostatnim czasie dokonali całego szeregu włamań. Przytrzymano ich wczoraj w chwili, gdy włamali się do mieszkania inżyniera Sokołowskiego przy ul. Loretańskiej 5 i przygotowali cały tobół rzeczy do wyniesienia.

Z sali sądowej. Przed trybunałem przysięgłych toczyła się dziś rozprawa o obrazę czci przeciw Władysławowi Zausowi, redaktorowi pisma humorystycznego „Chochoł", wychodzącego przedtem w Krakowie, a obecnie we Lwowie. Skarży oficyał pocztowy Stanisław Kwiatkowski o to, że w numerze z 30 czerwca b. r. zarzucono mu, że uprawia razem z innymi panami orgie z nieletniemi dziewczętami w jednym z hotelów. Oskarżony wymienił swego informatora i ofiarował z niego dowód prawdy.

W teatrze Apollo od dziś odbywać się będą w niedziele i święta przedstawienia popołudniowe z całym programem po cenach zniżonych.

Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza (ul. Szewska 16, I. p.).

Czytelnia czasopism otwarta codziennie od godz. 11—1 w południe i od 4—9 wieczorem. Biblioteka otwarta od godz. 12—1 w południe i 5—9 wieczorem. Biuro otwarte w dni powszednie od 5—7 wieczorem.

Repertuar teatru miejskiego.

Sobota: „Trzeba umrzeć, aby żyć", krotochwila w 3-ch aktach Andrz. Rivoirea i Ivona Miranda.
Niedziela po południu: „W gołębniku" (ceny zniżone do połowy).
Niedziela wieczór: „Trzeba umrzeć, aby żyć".
Poniedziałek o godz. 6 południu: Wieczór Skargowski. Przedstawienie dla młodzieży (ceny zniżone do połowy).

Nowiny lwowskie.

Kurs naukowy dla inżynierów, głównie mechaników, ma się odbyć na politechnice lwowskiej od 7—13 bm. Program obejmuje wykłady i ćwiczenia z budowy maszyn kolejowych, motorów gazowych i ropowych, turbin parowych, urządzeń transportu mas, metalografii, zasad opalania, ogrzewania centralnego, elektrotechniki, organizacyi fabryk, nadto ćwiczenia w laboratoryum kalorymetryi i pomiarach maszynowych. Ze względu na konieczne przygotowania i koszta urządzenia, prosi rektorat politechniki inżynierów, mających zamiar uczestniczenia w tym kursie, o bezzwłoczne zgłoszenie się pod adresem komitetu kursów inżynierskich na politechnice we Lwowie do 5 bm.

Oszust. Wincenty Müller, karany już wielokrotnie za przeróżne oszustwa, za zgodą wszystkich sądów wydalony został z granic Austryi. Wobec tego przebywa sobie bezpiecznie... we Lwowie i grasuje dalej. Pod pozorem zakładania jakiejś mleczarni poszukiwał przez dzienniki wspólników. Znalazł wreszcie naiwną w osobie Franciszki Krywald i a conto interesu wziął od niej 200 K, poczem począł szukać dalszych wspólników. Na doniesienie poszkodowanej aresztowano go.

Z sali sądowej. Tocząca się od wtorku rozprawa przeciw Konstantemu Zencie o sprzeniewierzenie w czerniowieckim oddziale „Czerwonego krzyża" zakończyła się we czwartek wieczór. W czasie rozprawy przesłuchano szereg wybitnych osobistości z Bukowiny, b. marszałka Lupula, posłów Smal-Stockiego i Wassilkę. Niektórzy świadkowie zeznali, że jeszcze przed objęciem urzędowania przez Zentę były w tej instytucyi wielkie nieporządki. Inni opowiadali o bardzo wesołem, no i kosztownem życiu, jakie prowadził oskarżony po nocnych lokalach czerniowieckich.

Sędziowie przysięgli potwierdzili 8 głosami pytania w kierunku oszustwa, a jednomyślnie pytanie co do sprzeniewierzenia. Na podstawie tego ogłosił przewodniczący radca Rybicki wyrok trybunału, skazujący Zentę na dwa lata ciężkiego więzienia. Ponieważ wliczono mu areszt śledczy, pozostaje jeszcze Zencie do odsiedzenia 14 miesięcy.

Skazany zastrzegł sobie trzy dni do namysłu.

Okradzenie biura. Do biura Linii Kunard przy ul. Grodeckiej l. 99 weszła jakaś kobieta rzekomo w celu kupienia karty; pieniędzy przy sobie nie miała, lecz miały one na adres biura nadejść z Munkacza. Urzędnik pozwolił jej zaczekać na pocztę. Gdy na chwilę wyszedł z biura, nieznajoma porozbijała biurka i zabrawszy gotówkę w nich znalezioną, około 60 K, ulotniła się. Policya szuka tej kobiety jak dotąd nadaremno.

Samobójstwa. W sanatoryum przy ulicy Łyczakowskiej popełniła samobójstwo przez powieszenie wdowa po przemysłowcu z Przemyśla Anna Keller. Bawiła ona w sanatoryum na kuracyi z powodu ciężkiej choroby nerwowej.

W domu przy ul. Anczewskich l. 3 skoczyła z II piętra w zamiarze samobójczym Bronisława Makowska, 50 letnia wdowa po radcy szkolnym. Po przewiezieniu do szpitala zmarła. Powodem samobójstwa ma być rozstrój nerwowy.

Repertuar teatru miejskiego we Lwowie.

Niedziela po południu: „Zabobon", czyli „Krakowiacy i górale.
Niedziela wieczór: „Madame Butterfly".
Poniedziałek: „Wawrzyny".

Z kraju.

W sprawie sejmowej reformy wyborczej odbyły się w ostatnim czasie w zagłębiu chrzanowskiem trzy ludowe zgromadzenia:

W Myślachowicach 22 września referowali tow. Sułczewski i tow. dr Rosenzweig.

W Trzebionce 29 września referował poseł tow. dr Marek pod gołem niebem przy bardzo licznym udziale słuchaczy z okolicznych wiosek.

W Brzeszczach 29 września referował tow. Kowalski.

Prócz tego odbyły się dwa zgromadzenia poufne w Psarach i Jęzorze. Na wszystkich powyższych zgromadzeniach uchwalono znaną rezolucyę za prawem wyborczem do sejmu dla klasy pracującej z wezwaniem lewicy sejmowej do ostrej walki z konserwatystami, usiłującymi pogrzebać wszelką reformę.

Odbędzie się jeszcze w tej sprawie szereg dalszych zgromadzeń.

Z zaboru rosyjskiego.

Znamienny znak upadku N. D. w Królestwie. Jak źle stoją szanse wyborcze p. Dmowskiego w Warszawie i jak spadły wogóle papiery narodowej demokracyi w stolicy — świadczy fakt, iż „Kurjer Warszawski" nietylko oświadcza się za kandydaturą Kucharzewskiego, ale nie szczędzi przymówek Dmowskiemu.

Czem jest „Kurjer Warszawski"? Jest to pismo, powołujące się stale na swoją bezpartyjność, ażeby zawsze bez wstrząśnień płynąć... z falą większości.

Pełnił „Kurjer" straż przyboczną około endecyi, gdy była ona potęgą wśród burżuazyi w Królestwie. Korespondent petersburski „Kurjera" reklamował, jako szczyt rozumu politycznego wszystko, co Koło polskie pod firmą endeka w Dumie czyniło, obecnie ten sam „Kurjer", mający instynkt zręcznego gracza w totalizatora, drukuje wstępny artykuł pod drwiącym tytułem „P. Dmowski nie pozwala!"

Pan Dmowski może się pocieszyć, że sto lat temu Napoleon miał takie same przeżycia... Bo p. Dmowski, zapewne, uważa siebie za postać, do Bonapartego zbliżoną...

Wojna na Bałkanie.

Telegramy z ostatniej chwili.

Demonstracye w Konstantynopolu.

Konstantynopol. Wczoraj do późnej nocy odbywały się mityngi. Uchwalono rezolucyę z protestem przeciw zwołaniu konferencyi mocarstw i żądającą wypowiedzenia wojny. Demonstracye przed konsulatem greckim doprowadziły do wybicia szyb.

W Grecyi.

Ateny. Wczoraj odbyły się tłumne manifestacye przed konsulatami bułgarskim i serbskim. Demonstranci udali się przed dom prezydenta ministrów Venizelosa, który oświadczył, że rząd w stosownej chwili powoła ochotników pod broń.

W Bułgaryi.

Sofia. Rząd ogłasza, że dotąd 95% powołanych zgłosiło się pod broń. Manifestacye w mieście trwają dalej. Dotąd zgłosiło się wielu ochotników, a kobiety zgłaszają się do Czerwonego krzyża.

Ogłoszono 6-miesięczne moratoryum od 30-go września wstecz.

Pokój turecko-włoski.

Genewa. „Journal de Genève" donosi z Ouchy: Pomiędzy pośrednikami panuje najzupełniejsza jednomyślność co do zasad układu pokojowego, którego jednak jeszcze nie podpisano. Delegat włoski Bertolini udał się do Giolittiego, aby mu przedłożyć punktacye układu. Delegat turecki Reszyd wyjechał do Konstantynopola po uchwałę Rady ministrów, dlatego nie można jeszcze mówić, że pokój jest już zawarty. Nieoficyalni pośrednicy zostaną obecnie upoważnieni do podpisania układu.

NADESŁANE.

Listy warszawskie.

Warszawa, 3 października.

Sukces bojkotu wyborów. — Przymusowy udział w wyborach. — Walka z dmowszczyzną. — Kandydatura Kucharzewskiego. W Lubelskiem. — Upadek Bułata.

Wrażenie „próbnej“ mobilizacyi i spodziewanego wprowadzenia stanu wojennego w powiatach, tą mobilizacyą objętych, jeszcze bardziej obniżyły zainteresowanie się wyborami, odbywającymi się obecnie prawie w całym kraju. Odbywają się oczywiście nie wybory główne, ani nawet prawybory, ale te rozmaite zebrania i zjazdy, na które rozpada się niezmiernie skomplikowany proces wyborów do pseudoparlamentu rosyjskiego.

Donosiłem już o zupełnem powodzeniu akcyi bojkotowej na tle wyboru pełnomocników fabrycznych. Dziś już mamy dane urzędowe, pozwalające stwierdzić, że bojkot wypadł wprost świetnie. Trzeba bowiem wiedzieć, że wystarczyło, aby w danym zakładzie przemysłowym znalazło się 3 do 5 robotników, pragnących wybierać i „wybór“ pełnomocnika już dochodził do skutku. I w takich warunkach w Warszawie na 129 fabryk doprowadzono do wyboru szczęśliwie aż w 54, w gubernii warszawskiej w połowie zakładów przemysłowych, mających prawo do wyboru pełnomocników. W bardzo wielu fabrykach zwolennicy wybierania poprostu, nie przeprowadzając żadnych wyborów, komunikowali nazwisko jednego z pomiędzy siebie jako „wybranego“ — i wymaganiom władz stawało się zadość.

Rządowi chodzi bardzo o to, by bojkot nie był zbyt demonstracyjny. To też nie cofa się przed pewnem zachęcaniem do wyborów, popartem groźbą. Władze, zarządzające wybory pełnomocników gminnych, ogłosiły na odnośnych awizacyach, że „winni niestaniębia do wyborów zostaną pociągnięci do odpowiedzialności“. W ten sposób wprowadzono za jednym zamachem przymusowość wybierania, nieznaną dotychczas „konstytucyi“ rosyjskiej.

Nie interesując się wyborami wogóle, opinia publiczna z gorączkowem naprężeniem śledzi jednak rozwój walki o mandat z Warszawy. Chodzi tu bowiem nie tyle o wybory, co o walkę z dmowszczyzną i jej twórcę — o walkę, zbijającą w jeden szereg najrozmaitsze politycznie żywioły. Znienawidzony przez wszystkich obóz oficyalnej N. D. potrafił dokonać tego, że przeciw niemu idą ławą postępowcy i realiści, radykali i niedawni zwolennicy N. D. Polacy i żydzi. Polityka oszustwa i zaprzaństwa, prowadzona przez Dmowskiego w kraju i w Petersburgu wywołała żywiołowy odruch obrzydzenia i wstrętu olbrzymiej części inteligencyi. Tem się też tłómaczy, dlaczego przeciwko endekom z taką solidarnością występują organa prasy, skądinąd bardzo mało pokrewne wzajemnie.

Wspólnym kandydatem wszystkich odłamów antyendeckich jest p. Jan Kucharzewski. Poprą go i postępowcy i ugodowcy, choć z przekonań swych należy do t. zw. „secesyi N. D.“, to jest do grupy, która najdłużej wytrwała przy Dmowskim i oderwała się od jego i jego sztabu najpóźniej. P. Kucharzewski jako polityk, zupełnie nie jest znany. Napisał kilka dzieł, z pomiędzy których największą wziętością cieszy się monografia o Mochnackim. Radykalizmem poglądów, ani społecznych, ani polityczno-narodowych nie odznacza się. Po co chce iść do Dumy — niewiadomo. Że zwycięży na gruncie warszawskim Dmowskiego, to jest bardzo prawdopodobne. Zapewne u wszystkich, komu obrzydło haniebne „reprezentowanie“ kraju przez dmowszczyznę, porażka jej przez wybranie Kucharzewskiego wywoła zadowolenie moralne. Ale czego ma dokonać wybraniec bloku postępowo-narodowo-ugodowo-żydowskiego w Dumie, to prawdopodobnie dla nikogo nie jest jasne.

Poza Warszawą dmowszczyzna mocno jest zagrożona w Lubelskiem, gdzie secesya N. D. przy poparciu postępowców ma nadzieję obalić Nakoniecznego. I uda się to prawdopodobnie, ponieważ właśnie w Lubelskiem dezercya z szeregów N. D. była najliczniejsza. Jak twierdzą przedstawiciele „secesyi“ oficyalnej N. D. w całym Lublinie pozostał jeden jedyny zwolennik — lekarz, mogący liczyć na poparcie tylko swoich pacyentów. Niestety, jest on lekarzem weterynarzy.

W jednym z powiatów gubernii suwalskiej przy prawyborach gminnych nie przeszedł dotychczasowy poseł — Litwin Bułat, wódz „trudowików“ rosyjskich w Dumie. Obalili go klerykali-nacyonaliści litewscy, forytujący na posła dra Bassanowicza — litewskiego Dmowskiego, reakcyonistę i polakożercę. *Swój.*

Listy z kraju.

Drohobycz, 4 października.

Zgromadzenie ludowe. — Oszustwa w magistracie.

W ubiegłą niedzielę odbyło się tu w sali hotelu „Dépendance“ publiczne zgromadzenie, zwołane przez P. P. S. D. z porządkiem dziennym: 1) reforma wyborcza do sejmu; 2) omówienie wyników wyborów do gminy.

Zgromadzenie zagaił tow. Wolf, poczem zabrał głos tow. dr Klaften i w sposób rzeczowy przedstawił zebranym zadania sejmu i jego znaczenie dla ludności, oraz roztoczył ponury obraz stosunków w naszym kraju, które są rezultatem pół wiekowych rządów oligarchii szlacheckiej. Dziś ta sama grupka obszarników, która kraj do ruiny doprowadziła, n i e c h c e dobrowolnie ustąpić przed naporem ludu i zaślepiona w swych przywilejach, nie zważając na ducha czasu, stawia opór wszelkim usiłowaniom o rozszerzenie prawa wyborczego na szerokie warstwy ludności uboższej.

Dość jednak już tej krzywdy, czas położyć kres ciemnocie, nędzy skrajnej, zmuszającej corocznie setki tysięcy ludzi do emigracyi za zarobkiem częstokroć do wrogów naszego narodu, czas położyć tamę drożyźnie, przybierającej coraz większe rozmiary wskutek agrarnej polityki plantatorów galicyjskich. Ludność uboższa całego kraju musi sama sobie wywalczać prawo wyborcze do sejmu tak, jak je już wywalczyła do parlamentu. Wśród oklasków uchwalono jednogłośnie postawioną przez tow. Klaftena rezolucyę, w której zebrani wzywają sejm i rząd centralny do udzielenia ludowi prawa wyborczego do sejmu na zasadach powszechnego, równego, tajnego i bezpośredniego głosowania, oraz ślubują walkę z wszystkimi wrogami reformy wyborczej.

Następnie przemawiał o wyborach do gminy tow. Zakrzewski, który przedstawił siłę moralną i liczebną, jaką okazała opozycya przy wyborach do gminy, zwłaszcza w III kole, które ma dla rządów w gminie decydujące znaczenie. — Klika feuersteinowska odniosła jeszcze tym razem zwycięstwo głosami policyantów, pompierów i funkcyonaryuszy magistrackich, ale to zwycięstwo Pyrhusowe, które przepowiada jej bliski upadek.

* * *

Przed kilku dniami donieśliśmy o aresztowaniu 10 rzeźników i funkcyonaryusza Kasy miejskiej. Przyczyną aresztowania były malwersacye z biletami do rzeźni, popełnione przez aresztowanych, a rzucające ciekawe światło na stosunki w tutejszym magistracie.

Manipulacya z pobieraniem opłat za bicie bydła i nierogacizny w rzeźni miejskiej odbywa się w Drohobyczu w ten sposób, że rzeźnicy kupują w Kasie miejskiej bilety (na wzór biletów kolejowych), które następnie w rzeźni odbiera weterynarz. Bilety te otrzymywał z dru-

Z poezyj Ryszarda Dehmla.

(Przełożył Adam Stodor).

Pieśń pracy poety.

Pędź, wzroku mój, ponad drzew zielenie!
Hen, buja ptak, za sobą porwie cię,
ptak z bajki, bezskaźnie czarny.

O rzuć co rychlej błękitne marzenie!
Na skrajach ulic, patrz, znużeni ludzie,
pył dłonie brudzi im czarny.

Zanuć im pieśnie, czem wolne przestrzenie!
Oni też pragną żyć w bajkowym cudzie,
ich ubiór świętny też boleśnie czarny.

Robotnik.

Łoże mamy i dziecinę mamy,
kobieto!
Pracę mamy, trudzim się oboje,
słońce mamy, deszcz i wicher znamy,
brak nam tylko drobnostki, by troje
wolne było, jako ptaki są:
brak czasu!

Gdy w niedzielę polami idziemy,
dziecino,
i oczyma daleko, szeroko,
za śmiganiem jaskółek w dal mkniemy,
czujem, czego nam braknie, głęboko —
by być wolnym, jako ptaki są,
brak czasu!

Brak nam czasu, bo burzy czekamy
strwożeni!
Życie chwilką, więc braki są niczem —
lecz odwagi, odwagi nie znamy,
więc nas losy dotkliwym tną biczem —
by być wolnym, jako ptaki są,
brak czasu!!

Pieśń do mego syna.

Burza pod moim podsłuchuje domem,
serce tłoczone mi nocy ogromem
bije rozgłośnie; tak zbawiał mnie sił
i snu ryk burzy, kiedym dzieckiem był.
Synu, synaczku, i ty wsłuchuj się
jak nad kolebką twą rozjęcza się
ojcowskie słowo, kiedy marzysz w śnie.

Był czas, że też się przez sen uśmiechałem,
a burza swym mnie nie budziła szałem,
o synu; wreszcie noc się pojawiła,
jako dziś wroga.
Wichura w lesie i dziś wyje sroga,
jak ongi, kiedy mocarne jej śpiewy
trwogę budziły, gdyby ojca gniewy.

Słuchaj; okryte pąkowiem drzew szczyty,
to wznoszą, to gną wierzchołki-dziryty,
synu, przy twoim w kolebeczce śnie
gniew burzy — wsłuchuj, wsłuchaj się!
Burzy przenigdy nie przejmują lęki,
w jej tytaniczne, ach wsłuchuj się jęki:
bądź S o b ą, bądź S o b ą!

A gdy ci kiedyś, synu, brak wdzięczności
wypowie ojciec w swej niecierpliwości,
n i e s ł u c h a j go, o, n i e s ł u c h a j go!!
lecz bierz, jak wicher, wiosnę w władzę swą!
Słuchaj — w ojcowski dom mój burze biją,
a w serce moje przez jęki się ryją
głośno — — —

Przyszłość.

O można pani, dostojna pani,
nadzieja pod twem sercem żywie,
winnaś się cieszyć, trwożysz się;
w smętków zatapiasz się otchłani,
gdy w blasku świec haftujesz tkliwie
strój na kolebkę, by skrócić dnie.

Przebierasz nici, te srebrzyste,
czarne i krwawe, a przed tobą,
w wizyi, tysiące nić tka rąk,
a nić się winie w dale mgliste;
dreszcz lęku wówczas wstrząsa tobą,
we wzroku bojaźń jakichś mąk.

Tysiące drobnych widzisz dzieci,
cicho, wybladłe tkają nici,
zestarzył je i trud i głód,
i widzisz ojców, gnój stuleci,
idą w łachmany nędz okryci,
by zniszczyć gniazdka twego cud.

Hej, krwawe nici my ci tkali!! —
A potem w konań zachwyceniu,
(o, gdybyś mogła widzieć się),
ujrzysz, bezsilna w obaleniu,
oczy nad sobą blasku stali, — — —
robotnik-paryas zdławi cię. — —

Prośba.

Daruj grzebień mi złocisty;
niech ci mówi świtań pora,

karni do przechowania kontrolor Kasy miejskiej Fellner, który miał je zaopatrywać w numera porządkowe i w miarę potrzeby oddawać kasyerowi, ten zaś wybijał na nich datę sprzedaży. Jednakże Fellner sam biletów nie numerował, lecz oddawał je setkami do ponumerowania jednemu z funkcyonaryuszów, w ostatnim zaś czasie Janowi Gawłowi. Ten, zauważywszy, że Fellner przy odbieraniu nie przelicza biletów, część ich zatrzymywał sobie, a następnie wybiwszy odpowiednią datę wraz z rzeźnikiem Schumacherem, sprzedawał kilku rzeźnikom za bardzo niską cenę. Oszukańczą tę manipulacyę prowadził Gaweł od stycznia b. r.

Oszustwo wyszło na jaw dnia 18 września br. Rzeźnik Ignacy Milan kupił sobie w Kasie miejskiej bilet na zabicie wieprza. Gdy wrócił do domu postanowił zabić jeszcze 2 wieprze, posłał więc posłańca do Kasy, aby mu kupił jeszcze 2 bilety. Posłaniec zamiast do Kasy „trafił“ do Gawła i przyniósł bilety, które zaraz wzbudziły u Milana podejrzenie. Nie upłynęły bowiem całe dwie godziny od chwili, gdy kupił pierwszy bilet, a liczby porządkowe nowych 2 biletów były o kilkadziesiąt numerów wyższe; wydawało mu się zaś nieprawdopodobnem, aby Kasa w ciągu 2 godzin mogła sprzedać bilety na zabicie kilkudziesięciu sztuk nierogacizny. Udał się więc zafrasowany rzeźnik do Kasy miejskiej i tu się wyjaśniła cała sprawa. Po przeprowadzeniu dochodzeń aresztowano Jana Gawła i 10 rzeźników, a to: Rudolfa Schumachera, Cielińskiego Augusta, Michała Doeauera, Peretza Händla, Jana Jaremę, Leona Jaremę, Szymona Milana, Schlojmę Rothmana, Piotra i Józefa Tarnawskiego.

Przedstawiliśmy nagi fakt oszustwa. Na pozór wszystko w porządku; gmina poniosła wprawdzie około 6000 koron straty, ale zato „winnych“ aresztowano, a śledztwo sądowe doprowadzi do ich ukarania i sprawiedliwości stanie się zadość. Ale ten cały aparat formalnej sprawiedliwości nie jest w stanie zakryć bagna magistrackiego i nie zrehabilituje go w opinii publicznej; w porządek bowiem w magistracie oddawna już nikt nie wierzy. I ani aresztowania, ani pociągnięcie do odpowiedzialności karnej bezpośrednich sprawców oszustwa, nie zatrą tej prawdy, że w magistracie tutejszym panuje zgnilizna, wytworzona systemem rządów kliki magistrackiej, że opisany przez nas fakt oszustwa nie jest czemś przypadkowem, ale konsekwentnie i logicznie wypływa ze stosunków, panujących w naszym zarządzie gminnym. A kto wytworzył te stosunki, kto uprawia od szeregu lat system protegowania w gminie najlichszych moralnie indywiduów, poczytując użyteczność przy wyborach za jedyną miarę kwalifikacyi na ważne i odpowiedzialne stanowiska — ten ponosi właściwą odpowiedzialność za podobne wypadki. Wszak wszyscy aresztowani rzeźnicy bez wyjątku, to gwardya wyborcza Feuersteina i magistratu, to protegowana na każdym kroku przez klikę „perła obywatelska“. I obiega pogłoska, że Feuerstein już dawniej wiedział o popełnianiu oszustw, ale tuszował sprawę aż do ukończenia wyborów gminnych. A główny sprawca oszustw Gaweł — toż to typowa postać urzędnika-machera w guście i stylu kliki feuersteinowskiej. Przyszedł do Drohobycza z piętnem oszusta, bo wyrzucony został za oszustwa z posady oficyanta sądowego w Turce i został kelnerem w restauracyi rzeźnika Schumachera. W roku 1911 nadeszły wybory do parlamentu, więc wzięto go do magistratu dla układania listy wyborczej i odtąd go już nie wypuszczono. Poznał się zaraz na jego zdolnościach do oszustw wyborczych naczelny „Wahlmacher“ feuersteinowski i sekretarz magistratu w jednej osobie, Kiedacz, więc powiedziano sobie: „takiego nam właśnie potrzeba“ i zrobiono go po wyborach parlamentarnych urzędnikiem w Kasie miejskiej. Na nowem stanowisku, zwłaszcza w dziale manipulacyi z biletami do rzeźni, benjaminek Kiedacza szybko rozwinął swoje wrodzone zdolności, a znalazłszy pomocnika w swoim byłym szefie Schumacherze, stworzył sobie z czasem istne „Eldorado“, na swój sposób pojmowane. Rychło zauważono w Kasie miejskiej, że Gaweł żyje nad stan, wydaje stosunkowo wiele pieniędzy, często się upija i zaniedbuje w służbie, zwracano też uwagę sekretarzowi magistratu, ale ten, węsząc wybory gminne, uważał go za tak ważną i potrzebną osobistość, że nie chciał się nawet zastanowić nad tem bądź co bądź podejrzanem zachowaniem się swego benjaminka. I na kilka dni przed aresztowaniem Gawła widzieliśmy go podczas wyborów gminnych przy bardzo odpowiedzialnej funkcyi, on to bowiem, mając sobie powierzony alfabetyczny spis uprawnionych do głosowania, podawał komisyi kartki z numerami listy wyborczej i w ten sposób decydował o tem, kto ma być dopuszczony do urny. Na tem stanowisku wprowadzał w zachwyt huliganów feuersteinowskich swoim sprytem i bezczelnością, uważając bowiem pilnie na znaki, dawane mu przez nich, potrafił mniej oryentujących się wyborców opozycyjnych tak zniechęcić, że woleli wyrzec się głosowania, aniżeli wszczynać z nim awantury.

Cała „działalność publiczna“ Jakóba Feuersteina w Drohobyczu — to systematyczne organizowanie bandy wyborczej, za pomocą której wyrobił sobie siłę i wpływ. Dla tego celu w samym magistracie, dokoła magistratu i we wszystkich instytucyach, pozostających pod jego wpływem, skupia samych macherów wyborczych, gotowych do wszystkiego, czyhających tylko na skinienie swego herszta. Totež roi się tam od różnych Gawłów, mniej i więcej sprytnych, którzy od czasu do czasu dają znać o sobie, o swej moralnej wartości przez popełnienie jakichś grubszych sprawek, niemożliwych do zatuszowania.

To są skutki systemu rządów kliki feuersteinowskiej i na nią spada odpowiedzialność.

żeś me włosy całowała.
Ręcznik daruj jedwabisty,
będę marzył co wieczora,
żeś w kąpieli do mnie drżała, —
o Maryo!

Daruj wszystko, co jest twojem,
płytką nie jest dusza moja,
przeto przyjmę twoje dary.
Daruj grzechy, co twym znojem, —
Żalisz nie chce dobroć twoja,
dać mi serca w pełni wiary —
Magdaleno? —

Władca i władczyni.

Mężczyzna:

Iżeś tak piękna, zaklinam cię przeto,
żarów ty mojej nie lekceważ krwi.
Iżeś tak piękna, nie bronię, kobieto,
śnić ci, że dłoń twa w mojej dłoni tkwi.
Iżeś tak piękna, przetoś mą podnietą,
bo piękność w parze z pożądaniem lśni.
Iżeś tak piękna, rozkosze nas spletą,
by inny wcześniej nie zabrał cię mi.

Kobieta:

Iżeś tak silny, musisz pragnąć przeto,
Acz piękność moja o swobodzie śni.
Iżeś tak silny, twe żądze mnie zgnietą,
bo ból twój zdławi twój wysiłek lwi.
Iżeś ty silny, ja słabą kobietą,
przeto strzedz musisz mej bezbronnej krwi.
Iżeś tak silny, nie wzdrygam się przeto,
że dłoń ma słaba w twojej silnej tkwi. —

NADESŁANE.

Z teatru miejskiego we Lwowie.

„Wawrzyny“ Leopolda Staffa.

W środę wystawiono na scenie lwowskiej po raz pierwszy dramat Leopolda Staffa „Wawrzyny“. Prastarą legendę, związaną z wieżami kościoła Maryackiego, wcielił autor w uroczy i piękny poemat dramatyczny, nie krępując go żadnemi więzy, nie dając mu wzorowej i skrupulatnej szaty historycznej, nie przywiązując go do żadnej oznaczonej epoki. Rzeczy nie pisał kronikarz, ni badacz dziejów, a jeno poeta-marzyciel, który z pajęczej nici odwiecznej legendy utkał pełen piękna i fantazyi poemat. Bo jest poemat ten jak tkanina kunsztowna, jak gobelin wzorzysty, do którego lgną spragnione oczy — czaruje nas urokiem przepięknych wierszy i wdziękiem języka.

Budowa dramatu klasyczna, jedność miejsca i akcyi, szczupłe grono bohaterów, a obok niezbędnych w akcyi osób wprowadzona jest na scenę jedna tylko postać, postać symbolicznego szklarza.

Oto treść: Andrzej i Jan, bracia budowniczowie, podjęli walkę o pierwszeństwo, ten, który wyżej wyprowadzi wieżycę, zdobędzie sławę i naczelne miejsce w cechu. Praca Andrzeja postępuje powolniej i trudniej, stąd zawiść się budzi ku Janowi w Andrzeju, zwątpienie w własne siły i nie dająca mu spać troska, co niepokojem przejmuje ciągłym jego żonę Maryę.

W bratowej kocha się oddawna Jan i właśnie ta nieszczęśliwa i niezaspokojona miłość gna go do osiągnięcia pierwszeństwa, jest źródłem jego twórczości i siły, podczas gdy dla Andrzeja pełna troskliwości i ciągłego niepokoju miłość żony jest przeszkodą i przyczyną niepewności i słabości. Wieża Jana rośnie w chmury i przerasta pracę brata, co potęguje u Andrzeja zawiść i wtrąca go w rozpacz i zwątpienie tak, że po walce wewnętrznej pragnie nakłonić brata, aby się zgodził na zbudowanie dwu równych wież, przez coby nadal,

tak jak dawniej, porówni sławę dzielili. Jan propozycyi nie przyjmuje, wobec czego żarty żądzą sławy Andrzej — przewidując nieuniknione niepowodzenie — postanawia — w razie utraty sławy i wawrzynu — zabić się.

Moment trwogi i rozpaczy u Maryi, kochającej gorąco męża, wykorzystuje Jan, oświadcza bowiem, że ustąpi Andrzejowi sławy, wyrzeknie się wawrzynu i zniesie największe upokorzenie, skoro mu Marya da miłość i siebie. Marya za cenę życia męża, za cenę jego szczęścia, w rozpacznej rezygnacyi oddaje się Janowi, który ustępuje Andrzejowi pierwszeństwo w cechu i wawrzyny. Skoro jednak widzi, że u Maryi miast miłości wzbudził przez swą brutalność i wymuszenie nienawiść i wstręt, nie może znieść widoku Andrzeja tryumfującego, który ma wawrzyny i bezgraniczną miłość żony — rzuca bratu straszną prawdę w oczy, czem zdruzgotany Andrzej zabija Jana, a sam uchodzi.

W izbie zostaje Marya, osunęła się w tępym bólu na ławę. Wtedy nadchodzi szklarz, był tu już kiedyś, ale dawno, wprawić chciał zbitą przez Andrzeja szybę, która oddzielała izbę od słońca i od widoku ukochanego dzieła. Odszedł wówczas z niczem, bo szyby wprawić nie dano, wszak niepotrzeba, skoro tam ciepło poza nią i jasno, pogodnie. Teraz, kiedy nieszczęście nawiedziło dom, kiedy Marya złamana tragedyą została w domu męża-bratobójcy, nad trupem sama, przychodzi znowu dobry szklarz, aby szybkę wprawić, lecz Marya odpowiada: po co? — wszystko przeszło niepowrotnie, smutnam do śmierci.

Szklarz dobry, szybkę różową wstawi i wszystko będzie znowu piękne i zaróżowi się świat przed znękanemi oczyma. Marya łka cicho, a szklarz ją ukaja:

> Płaczecie? Cóż was skrzywdziło za licho?
> Wprawię różowe szyby. Cicho.. cicho...

Tak kończy się poemat, w którym dwaj bracia walczą o wawrzyny; jednemu wawrzynem sława nieśmiertelna i owe pierwszeństwo, dla którego wszystko poświęcić gotowy; drugiemu wawrzynem miłość przepotężnie ukochanej kobiety, za którą i nieśmiertelność oddaje. Wśród walki tej pada i kobieta, która jest najtragiczniejszą w dramacie tym postacią.

Sztuka wywarła wielkie wrażenie; po drugim akcie urządzono serdeczną owacyę autorowi i artystom, którzy wywiązali się z swego zadania jak najlepiej.

Andrzeja oddał znakomicie p. Żelazowski, p. Barwiński wystudyował swoją rolę i pojął bardzo trafnie, a szczególne uznanie należy mu się za sceny uniesienia namiętnej miłości; p. Pawłowska i tym razem wykazała, jak dalece cennym jest dla naszej sceny nabytkiem; o p. Gostyńskiej i pisać specyalnieby nie potrzeba, bo kto ją widział w tylu znakomitych kreacyach, ten wie, że jako matka i w tej sztuce była niezrównaną. Szklarza odegrał p. Fritsche z nadzwyczajną charakterystyką, w niewielkiej tej zdawałoby się roli rozbłysnął wszystkimi blaskami swego talentu, lepszego szklarza wyobrazićbyśmy sobie nie mogli. Sztuka wystawiona była starannie i wyreżyserowana bardzo dobrze. Teatr wypełniony, a nawet przepełniony.

Rosya na Bałkanie.

W swoich artykułach o kwestyi bałkańskiej z roku 1853 K. Marks nazwał wciąż jątrzącą kwestyę wschodnią „oślim mostem europejskiej dyplomacyi". Istotnie, przez 60 lat, które upłynęły od tego czasu, mocarstwa europejskie wciąż prowadziły swą zawiłą grę na Bałkanie, podżegając, uspokajając, targując się, agitując itd.

Ta gra dziś znowu wstępuje w ostrą fazę. Znowu grozi wojna bałkańska, z nią zaś widmo wojny europejskiej. Niepodobna taić, że pożar ten jest wzniecony ręką europejską. Nie przeszkadzało to „oberdyplomatom" zapewniać w parlamentach przedstawicieli ludu, że dyplomacya gra rolę na Bałkanie nie podżegaczy, lecz „straży pożarnej". Stara obłuda!

Wśród podżegaczy w ostatnich czasach wybiły się na plan pierwszy dwa państwa — Włochy i Rosya. Włochy, starając się wzniecić powstanie albańskie, zamierzały w ten sposób wywrzeć presyę na Turcyi i zmusić ją do szybszego zawarcia pokoju.

Oberpodżegaczką była jednak Rosya, państwo krwawych carów, korzystając z tego, że Niemcy były zajęte konfliktem marokkańskim, Rosya zaczęła odgrywać w europejskiej polityce rolę języczka u wagi. Rozpoczęła swoją piekielną robotę w Persyi, a na Bałkanie wytrwałą pracą starała się odzyskać stanowisko, utracone podczas konfliktu bośniackiego. I wkońcu istotnie znacznie wzmocniła swe stanowisko.

Wszak porozumienie pomiędzy państwami bałkańskiemi w celu wspólnej akcyi — to dzieło rosyjskiej dyplomacyi. Wszak prowokacye ze strony Czarnogóry, tego posterunku rosyjskiego, nigdy nie mogłyby mieć miejsca bez błogosławieństwa carskiego. Wszak włoskie operacye w Dardanelach zawsze znajdowały w Rosyi wyrozumiałe traktowanie. Wszak nagły spór w Urmii również dał Rosyi możność wywarcia nacisku na Turcyę. I przy obecnem nagłem przesileniu stwierdziło się, że główną aranżerką akcyj antytureckich jest Rosya.

Rosya oczywiście nie zamierza sama sprowokować konflikt z Turcyą. Ani sytuacya międzynarodowa (Austrya), ani świadomość własnej słabości militarnej, ani też wzgląd na interesy handlowe sojuszniczki — Francyi, nie pozwalają na to. Lecz podczas krwawego konfliktu Rosya będzie mogła własne żądania przedłożyć.

O tem właśnie rozmawiał Sazonow z Greyem w Balmoralu (oprócz oczywiście spraw mongolskiej i perskiej). Przyznał to poseł bułgarski w Petersburgu Paprikow, który oświadczył, że Bułgarya czeka na wyniki balmoralskiej rozmowy. Tak się przedstawia rola Rosyi w konflikcie bałkańskim.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

* **Uroczysty poranek Lassalowski** w Krakowie, który się miał odbyć w dniu 6 października w Związku stow. rob., zostaje **odłożony** do najbliższej niedzieli.

* **Konferencya wszystkich zarządów** organizacyj zawodowych odbędzie się we wtorek dnia 8 bm. o godz. 7 wieczór w lokalu Związku stow. robotniczych przy ul. Filipa 2. Na porządku dziennym sprawy bardzo ważne.

* **Baczność kelnerzy i kucharze!** Zarząd organizacyi zawiadamia, że otwarcie nowego lokalu przy ul. Grodzkiej l. 39 I. p. odbędzie się dnia 10 października o godz. 12 w nocy, na które się Szan. kolegów zaprasza.

* **Zabawa taneczna** urządzona staraniem Związku stow. rob, w Krakowie odbędzie się w sobotę dnia 5 października w lokalu Związku ul. Filipca 2. Początek o godz. 8 wieczorem. Wstęp 70 halerzy.

* **Zarząd Związku stow. rob. w Krakowie** zawiadamia, że komplety odbywać się będą co niedzielę jak co roku o godz. 3 po południu w lokalu Związku (Filipa 2).

* **Komitet zabawowy kolejarzy** krakowskich urządza w sobotę 5 bm. w lokalu grupy przy ulicy Zacisze 12 zabawę towarzyską połączoną z tańcami. Początek o godzinie 8 wieczór. Wstęp dla pań 60 h, dla panów 80 h wraz z garderobą. Wstęp tylko za okazaniem zaproszenia, które otrzymsć można codziennie u gospodarza grupy.

* **Zabawa taneczna metalowców krakowskich** odbędzie się w sobotę 12 października w Związku stow. rob. (Filipa 2).

* **Zarząd stowarzyszenia** „Wzajemna pomoc emigrantów-Polaków z zaboru rosyjskiego w Krakowie" wzywa wszystkich tych członków, którzy nie zwracają zaciągniętych pożyczek i zalegają z wkładkami więcej niż 6 miesięcy, aby do dnia 15 października r. b. spłacili zaległości, i oznajmia, że ci, którzy w oznaczonym terminie nie uregulują rachunków i nie usprawiedliwią się z przyczyn zalegania, przestaną być członkami stowarzyszenia.

* **Scena robotnicza w Podgórzu** odegra w niedzielę 6 bm. w sali Domu Robotniczego (plac Serkowskiego 11) 3 obrazy Kordyana Juliusza Słowackiego. Obraz I: Spisek koronacyjny. Obraz II: W komnatach cara Aleksandra I. Obraz III: Spór mocarzy. Po przedstawieniu zabawa taneczna. Wstęp wraz z garderobą 70 hal. Początek o godz. $7^{1}/_{2}$ wieczorem.

* **Chór Robotniczy w Podgórzu** odbywa próby śpiewu każdego tygodnia we środy i piątki wieczór od godz. 7—8 dla chóru kobiecego, zaś od godz. 8—$9^{1}/_{2}$ dla chóru męskiego.

Wpisy do chóru kobiecego lub męskiego przyjmuje się chętnie w godzinach prób śpiewu w Domu Robotniczym (plac Serkowskiego 11).

Licytacya browaru w Bochni.

Dnia 15 października 1912 o godzinie 9 przed południem odbędzie się w **sądzie powiatowym w Bochni,** w biurze Nr. 12, **licytacya** położonej w ośrodku miasta realności, lwh. 839 ks. gr. gm. Bochnia, składającej się z parcel budowlanych o łącznym obszarze 1322 sążni kwadratowych i położonego przy linii A—B. ogrodu, o obszarze 1 morga 442 sążni (placu budowlanego), tudzież **z browaru parowego,** w pełnym ruchu się znajdującego, w roku 1908 przez Nowaka, Jahna z Pragi świeżo urządzonego dla wyrobu 20.000 hektolitrów piwa, wraz z wszystkiemi najnowszymi maszynami i kotłami parowymi, kadziami, kufami, aparatami najnowszymi do filtrowania (Enzingera), do ściągania i napełniania flaszek, korkowania, mycia masy filtrowej, do pompowania powietrza, z młynkiem, chłodnikami, beczkami, wozami, końmi, z zapasami chmielu, słodu, piwa i t. p, przynależnościami. ze składami piwnicznymi, lodownią, połączeniem z wodociągiem miejskim, których woda dla celów browarnianych znakomicie się nadaje, oraz z **domu piątrowego,** obejmującego mieszkanie i słodownię, z **domu part rowego** (słodowni), składu na flaszki, **stajni murowanej,** wozowni, szopy, komórek, studni murowanej.

Nieruchomości te wraz z przynależnościami ocenione są na 70.403 koron.

Najniższa cena sprzedażna wynosi 35.542 K. Warunki licytacyjne, wyciąg hipoteczny, katastralny, protokół ocenienia itp., przeglądnąć można w sądzie powiatowym w Bochni, w biurze Nr. 12 (akta E 1881 z r. 1912).

Wydawca: **Ignacy Daszyński.** — Redaktor odpowiedzialny: **Leon Misiołek.** **Drukarnia Ludowa w Krakowie**, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 1310).